OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁT[illegible]



EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK IV | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 2 GRUDNIA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | NR. 334

RZEŹ EUROPEJCZYKÓW w CHINACH!

Anglja, Francja i Japonja gromadzą swe siły morskie, by nie dopuścić do krwawej masakry.

Londyn, 1 grudnia.

Komitet spraw zagranicznych gabinetu angielskiego zajmował się wczoraj i dziś groźną sytuacją, która się wytworzyła w Chinach. Na posiedzeniu tem postanowiono przejść do akcji aktywnej, celem przeciwdziałania niebezpiecznym powikłaniom na Wschodzie.

Londyn, 1 grudnia.

Marynarka angielska i francuska przewiezione częściowo przez flotę wojenną, wyładowały wczoraj pod Hankau i zajęły utwierdzenia obronne wokół koncesji europejskich. Dwa amerykańskie kontrtorpedowce stanęły również pod Hankau. Robotnicy chińscy pracujący w dokach starają się wszelkiemi sposobami odciąć dowóz żywności europejczykom.

Londyn, 1 grudnia.

Z Hankau nadchodzą wieści hjobowe. Ludność chińska zajęła wrogą postawę wobec cudzoziemców. Europejczycy obawiają się generalnego masakrowania białych i oczekują pomocy mocarstw zachodnich.

Sytuacja pod Szanghajem zmieniła się zasdniczo. Pobite w bitwie pod Wuczan wojska marszałka Suna cofają się w popłochu w kierunku na Szanghaj. Zwycięskie wojska Kantonu posuwają się w ślad za niemi. Agenci kantońscy przeprowadzali w sobotę strejk robotników w Szanghaju. Spodziewane są pogromy cudzoziemców.

Londyn, 1 grudnia.

Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że w Hankau zostały skoncentrowane siły morskie angielskie, francuskie i japońskie. W razie, gdyby koncesjom europejskim groziło niebezpieczeństwo, zapewnione jest współdziałanie wszystkich sił morskich, znajdujących się na wodach Jantsekiangu.

Tramwaj zmasakrował człowieka

tak, że nie można było rozróżnić płci.

Straszny wypadek przy ul. Nowomiejskiej.

Łódź, 2 grudnia.

Straszny wypadek tramwajowy wydarzył się wczoraj po południu na ulicy Nowomiejskiej.

W chwili, gdy tramwaj podążający ulicą Nowomiejską znalazł się opodal przystanku przy Ogrodowej, rozległ się przeraźliwy krzyk i wagon uległ nagłemu gwałtownemu wstrząsowi.

Tramwaj natychmiast wstrzymano.

Z pod kół wydobyto zmasakrowane ciało ludzkie i przeniesiono do bramy.

Koła wagonu zmiażdżyły nieszczęśliwej ofierze wypadku czaszkę, której część została zupełnie odcięta, zdruzgotały kończyny górne i dolne, oraz przecięły tułowie, skąd wypłynęły wnętrznoŚci. Całe ciało było do tego stopnia zniekształcone, iż nie udało się nawet ustalić płci zabitej.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Dopiero dochodzenie policyjne zdołało do pewnego stopnia wyjaśnić okoliczności strasznego wypadku.

Jak ustalono przejechana została jakaś starsza niewiasta, która w momencie, gdy tramwaj zbliżał się do przystanku przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej usiłowała przejść przez jezdnię.

Gdy spostrzegła grożące jej niebezpieczeństwo, chciała przyśpieszyć kroku — **potknęła się i upadła na szyny.**

Działo się to w tak błyskawicznym tempie, iż motorniczy nie zdołał wstrzymać wagonu.

Nazwiska ofiary strasznego wypadku nie udało się dotychczas stwierdzić.

Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Potworny mord 4 bandytów.

Przypadkowy świadek, ukryty pod łóżkiem, wydał policji krwawych zbirów.

Pińsk, 1 grudnia.

Wczoraj w nocy dokonano krwawego napadu bandyckiego na zagrodę Daniela Tatarko, właściciela najzamożniejszego gospodarstwa w Wólce Dostojewskiej pow. pińskiego.

Niedawno rozeszła się wiadomość, że Tatarko posiada kilka tysięcy dolarów.

Nocy ubiegłej Tatarkę zbudziło gwałtowne ujadanie psów. Wybiegł czemprędzej do sieni i drzwi uchylił. Wnet pchnięto je brutalnie. W ciemności zarysowały się 4 groźne sylwety, zbrojne w krótkie kawaleryjskie karabiny.

Z Tatarkiem nie wdawali się w żadne rozmowy. Najwidoczniej według zgóry obmyślanego planu, powali go na ziemię i przykładając lufy do głowy nieszczęsnego dali ognia.

Mimoto bandyci jeszcze nie byli pewni, czy zmarł. Ze zwierzęcą zaciętością skłuli trupa bagnetami.

Dokonawszy ohydnego mordu, wpadli do wnętrza chaty. Pośrodku pierwszej izby stała w bieliźnie napół martwa z przerażenia żona zabitego, Barbara. **Bandyci zażądali od niej wydania 10.000 dolarów.** Kobieta padła na kolana, zaklinając się, że żadnych pieniędzy nie ma.

Bandyci nie słuchali błagań o litość. Jeden z nich uderzył nieszczęśliwą tak silnie bagnetem w głowę, że

runęła martwa.

Dopiero wtedy, myśląc, że prócz trupów nikogo już niema w chacie zaczęli gorączkowo szukać dolarów.

Zrabowali 100 dolarów, zegarek złoty z dewizką, 2 obrączki złote i 3 pierścionki, poczem zbiegli.

Bandyci nie spostrzegli, że ich krwawą gospodarkę obserwował przez cały czas stolarz, Daniel Poleszuk, który w zwierzęcych zbójach poznał sąsiadów z tej samej wioski. Podczas śledztwa Poleszuk w prostych słowach przedstawił

napad i mord w całej grozie.

Zaznaczył przytem, iż ocalał tylko dlatego, że na samym wstępie krwawego dramatu skrył się pod łóżko.

Poleszuk między bandytami poznał 2 sąsiadów kowala, Piotra Kurenko i gospodarza Franciszka Załęskiego. Policja aresztowała ich natychmiast.

Świadectwa przedślubne

W KLUBIE KOBIET POSTĘPOWYCH
UCHWALONO WNIOSKI CHLUBNE,
BY ŚWIADECTWA ZDROWOTNOŚCI
PRZYMUSOWO WWIEŚĆ PRZEDŚLUBNE

BARDZO SŁUSZNIE, GDYŻ CHOROBA
NA POTOMSTWU PIĘTNO KŁADZIE
WIĘC Z BADANIA LEKARSKIEGO
WSKAŻĘ KORZYŚĆ NA PRZYKŁADZIE:



Z PANNĄ YGREK ZET SIĘ ŻENI;
GDY ZAŚLUBIN PRZYSZŁA PORA
CO ZROBILI NARZECZENI?
—OTO POSZLI DO DOKTORA!



NO I POCIECH CHMARA CAŁA
OBDARZYŁY WNET ICH NIEBA,
WIĘC KTO CHCE SIĘ OKRYĆ CHWAŁĄ
TEMU ZDROWYM BYĆ POTRZEBA.

Dziś

zechcą się łaskawie zgłosić do „Casina" te panie,

które pragną być zdjęte przez naszego fotografa.

Dziś o godz. 6-ej wiecz. zechcą się łaskawie zgłosić do teatru „Casino" (w górnej poczekalni) te wszystkie panie, które pragną być zdjęte przez fotografa komitetu organizacyjnego konkursu na gwiazdę filmową, zgodnie z naszą zapowiedzią.

Zdjęć dokona znany fotograf łódzki **p. A. Urbanowicz.**

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9,01 w płaceniu i 9,01 i pół w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna.

Cała Łódź szepcze olśniona:

„Konkurs na gwiazdę filmową" w „Casinie".

Stany Zjednoczone Wielkiej Brytanji.

Doniosła zmiana ustroju Anglji, która przekształcona została na państwo federacyjne.

Cicho, składnie, przyzwoicie, dyskretnie dokonała się w jednem z najpotężniejszych mocarstw świata głęboko sięgająca zmiana ustroju, który gdzieindziej trzeba by było pewnie okupić rozlewem krwi lub ciężkiemi walkami.

Mamy do zanotowania zupełną zmianę ustroju wewnętrznego Wielkiej Brytanji, tego mocarstwa, opartego na macierzy Anglji i łączącego potężne dominja. Oddawna dawały się słyszeć głosy o **dążnościach odśrodkowych dominjów**, że specjalną lubością pisała o tem zwłaszcza prasa niemiecka, podkreślał to w swem znakomitem dziele o Anglji wybitny anglista niemiecki Dibeliusz, którego książkę winien mieć w rękach każdy człowiek, interesujący się tem państwem.

Do niedawna jeszcze mówiono o brytyjskiem imperjum, jako rządzonem przez Anglię — trzeba sobie bowiem zdać jasno sprawę z tego, że co innego jest królestwo Anglji, a co innego „united Kingsdom". Zwróciło już uwagę bystrych polityków, że na inauguracji konferencji dominjów król i sir Austen Chamberlain użyli słowa „commonwealth", co można tłumaczyć przez słowa federacja.

Ileż znaczenia politycznego zawiera w sobie to niepozorne słówko. Znaczy ono bowiem, że **pęd do autonomji dominjów i do przekształcenia imperjum brytyjskiego w federację państw**, stanowiących dominja, **został już zalegalizowany, bo dokonanym faktem był on już od czasu wielkiej wojny.**

Mamy już przed sobą raport komisji **specjalnej, która miała za zadanie opracowanie stosunku dominjów do macierzy.**

Daremnieby szukać tam ściślej definicji. Jak wiadomo, Anglja niema prawa pisanego i nie lubi takiego ścisłego wiązania się „literą" prawa.

Stwierdzono więc tylko, a raczej skonstatowano — ale nie jest to żadna kodyfikacja — **że dominja angielskie są autonomicznemi jednostkami, absolutnie równorzędnemi co do swych praw i obowiązków z centralą, z którą pozostają w dobrowolnej unji**, przyczem łącznością jest wierność względem korony. W następstwie tego król otrzymuje tytuł **króla „W. Brytanji, Irlandji i wszelkich dominjów"** Dotychczas był królem „zjednoczonego królestwa".

W następstwie tego gubernatorzy dominjów zyskują władzę niemal udzielną, jako reprezentanci korony, a nie jej — jak dotychczas urzędnicy. Możliwe, że funkcje te pełnić będą **królewicze angielscy. Rola** „Urzędu kolonjalnego", pośrednicząca dotychczas między kolonjami a koroną, znika.

Ważną jest także konsekwencja dla polityki zagranicznej.

Wprawdzie główną odpowiedzialność za tę politykę ponosić będzie rząd angielski, mający też pieczę nad obroną czyli nad wojskiem, ale każde dominjum ma prawo zawierania umów z innemi państwami, musi tylko zawiadomić o tem inne zainteresowane dominja, mają także dominja prawo dawania exequatur dla konsulów.

Prasa angielska przyjęła te wyniki z widocznem zadowoleniem prawdopodobnie i dlatego, że **federacja jest najlepszem lekarstwem na dążenia separatystyczne.**

Drugi dzień plebiscytu filmowego „Expressu Wieczornego"



Nr. 5.



Nr. 6.



Nr. 7.

Technika znieprawia fizycznie ludzkość.

Świat pogrąży się w mrok.

Pessymistyczne twierdzenia angielskiego uczonego.

Królewskie towarzystwo lekarskie w Londynie wysłuchało w tych dniach oryginalnego wykładu; prelegent wyszedł z założenia, iż bliski jest dzień, kiedy ludzie nie będą potrzebowali posiadać sztuki chodzenia, czy pisania, bo chodzenie zastąpi im samochód, a maszyna do pisania — pisanie.

Ludzkość — zdaniem prelegenta — jest na drodze do zwyrodnienia. Miljoner współczesny wcale nie oznacza **szczytu postępu.** Natura jest **ważniejsza od technicznego rozwoju**, a ludzie, **mający w życiu powodzenie, nie są w stanie utrzymać rozwój zaludnienia. Ludzie, których nazwiska zapisane są w księdze współczesnych znakomitości, są bez wyjątku zwolennikami systemu „dwojga dzieci".**

Bo współczesne społeczeństwo cywilizowane — mówił dalej prelegent — lekkomyślnie walczy z nakazami przyrody. Jeśli się też ludzkość nie opamięta, przyroda za to wszystko srodze ją ukaże, szczególnie zaś za to, że zadajemy jej gwałt.

Zresztą już i tak widoczne są oznaki naszego zwyrodnienia: organy naszych zmysłów działają stale coraz gorzej; zęby są zupełnie do niczego tak względem swych kształtów jak i siły; nasze szczęki są zbyt małe, aby dać zębom dość miejsca do należytego rozwoju. Ostrość wzroku naszego jest coraz mniejsza. A sławne nasze wynalazki techniczne bardzo wydatnie przyczyniają się do fizycznego zwyrodnienia.

Dziś cała nasza czynność **sprowadza się tylko do naciśnięcia odpowiedniego guzika, a o wykonaniu nie potrzebujemy się troszczyć, bo technika wszystko wykona za nas i dla nas.**

Przyroda jednak powiada na to wszystko: Dobrze, dam ludziom dość inteligencji na to, aby potrafili naciskać takie guziczki. Ale właśnie wskutek tego przyjdzie kiedyś światowa rewolucja, która wybuchnie po nowej wielkiej wojnie; będzie ona końcem cywilizacji, bo świat pogrąży się w mrok i nie wyjdzie z niego w ciągu stuleci.

Oto jest szczęśliwe małżeństwo!



Słynna gwiazda filmowa Gloria Swanson i mąż jej markiz De la Falaise spędzają miłe popołudnie.

„Drapacze chmur" to domy przyszłości.

Jeden z budowniczych amerykańskich przepowiada, że dom przyszłości przynajmniej w Ameryce, liczyć będzie co najmniej 100 pięter!

Pierwszych 15 pięter zajmą sklepy i biura, następne zaś piętra obejmować będą nietylko mieszkania, ale wogóle wszystko, co człowiekowi potrzebne jest do zdrowia i uprzyjemnienia życia. A więc znajdą się tam łazienki, restauracje, kawiarnie, kinematografy, sale gimnastyczne i ogród, pokrywający całą powierzchnię płaskiego dachu.

Naturalnie, cały ten olbrzym zaopatrzony będzie w światło i ciepło przez własną centralę *elektryczną*, która uruchomi też cały szereg dźwigów, obsługujących wszystkie piętra, jak również umożliwiających komunikację pomiędzy niemi.

I pod względem zdrowotnym — powiada ów budowniczy — „drapacze chmur" przyszłości, przewyższające wysokością wieżę Eiffla, będą korzystne, gdy się zważy, że w ciągu kilku sekund każdy z ich mieszkańców znaleźć się może w ogrodzie wolnym zupełnie od kurzu i dymu wielkomiejskiego.

Projektodawca twierdzi w końcu, że pod względem technicznym nic nie stoi na przeszkodzie budowie takiej nowoczesnej wieży Babel i że olbrzymie koszta budowy opłacą się sowicie wobec wyzyskania przestrzeni.

Polki w parlamentach stanowych Ameryki.

Jedna już wybrana, druga walczy o mandat.

Wśród Polonji amerykańskiej w ostatnich trzech latach daje się odczuć coraz żywsze zainteresowanie życiem politycznem przybranej ojczyzny.

Podczas ostatnich wyborów stanowych w kilku stanach polacy, ostrzyście na listach partji amerykańskich, zdobyli kilkanaście mandatów do legislatur, senatów stanowych, oraz wyższe stanowiska administracyjne i sądowe.

A może najciekawsze zjawisko to fakt, że do pracy politycznej garną się również i polki.

Ostatnio posłem do legislatury stanu New Jersey została wybrana p. Urbańska, obecnie zaś z partji republikańskiej kandyduje w Maryland p. Władysława Kowzan z Baltimore.

Złodziej rekordzista.

300 kradzieży w krótkim czasie.

W Berlinie złapano młodego, bo 26-letniego złodzieja, który wprowadzał się do mieszkań w charakterze sublokatora pod rozmaitemi nazwiskami i zręcznie okradał zarówno właścicieli lokalu, jak i innych sublokatorów.

W ten sposób w krótkim czasie **udało** mu się dokonać 300 kradzieży i **wziął** rekord w sztuce złodziejskiej.

ODCIĄŁ SIĘ.



Adwokat: Nie zwracałem się nigdy do żadnego lekarza po poradę i mimo to jestem zdrów jak nikt z pańskich pacjentów...

Lekarz: Nie miałem nigdy żadnej sprawy sądowej i mimo to jestem bogaty jak nikt z pańskich klijentów...

TEORJA WZGLĘDNOŚCI.



— Panie, co dziś można dostać za tysiąc złotych?...

— Mój panie, ja dostałem za tysiąc złotych trzy miesiące więzienia...

Męczeńska śmierć dwuletniego chłopca w gotującej się smole.

Pozostawiony bez opieki wylał na siebie kocioł ze smołą.

Kalisz, 2 grudnia.

Wieś Czartek, kaliskiego powiatu wstrząśnięta została wieścią o strasznym wypadku, który wydarzył się rodzinie gospodarza Piątka.

Piątkowie byli szczęśliwemi rodzicami 2-letniego chłopca. Ten chłopczyk właśnie ub. soboty zginął śmiercią tragiczną. A powodem stał się brak pieczy rodziców.

Oto przebieg tragicznego wypadku:

Ojciec dziecka zajęty był naprawą dachu na szopie. Na piecu stał wielki kocioł ze smołą, którą Piątek rozgotował celem zasmarowania łat na zreperowanym dachu. Dziecko siedziało na ławce przy piecu, a matka jego obok pomywała naczynia.

W pewnym momencie Piątkowa udała się do obory.

Zupełnie zapomniała o dziecku, pozostawiając je samo.

Nagle do uszu Piątkowej dobiegł jakiś łoskot i w ślad za tem idący przeraźliwy krzyk dziecka. Tknięci złowrogim przeczuciem co sił pobiegli do izby.

Oczom ich przedstawił się okropny widok.

Na podłodze widniała gęsta czarna kałuża, wśród której wiło się w bólach unurzane w smole ciałko ich dziecka. Opodal leżał wywrócony kocioł. Z wnętrza pieca, do którego wylała się część zawartości kotła buchały płomienie. Zrozpaczeni rodzice z krzykiem rzucili się na pomoc dziecku. Wydobyto je z gorącej smoły. Niestety, dawało już ledwo słabe życia oznaki.

Ślady palców dziecka na drewnianej kopyści oblepionej smołą stanowiącej do mieszania jej, wskazywały na fakt, że chłopczyk podczas nieobecności matki począł coś manewrować przy kotle, który wywrócił się skutkiem powyższego, ciężarem swym spychając chłopca z ławy, przyczem wszystka, gotująca się smoła wylała się na dziecko. Rozpacz Piątków nie da się poprostu opisać.

Krwawe wesele.

—:o:—

Amanci panny młodej wszczęli burdę z narzeczonym.

—:o:—

Huknęły w ciemności strzały rewolwerowe: jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna.

Wioska Starowieś pod Lublinem wstrząśnięta została krwawem weselem gospodarza Jana Dębskiego podczas którego jeden z włościan został zamordowany, drugi zaś ciężko ranny.

Okoliczności zbrodni, ustalone przez władze policyjne przedstawiają się następująco:

Dębski, młody zamożny gospodarz, od kilku miesięcy uporczywie starał się o względy czarnookiej piękności wiejskiej Haleny Dziubówny.

Dziubówna miała złą reputację.

Dziubówna cieszyła się we wsi bardzo marną reputacją.

Kilkakrotnie opuszczała swą rodzinną Starowieś przenosząc się na kilkumiesięczny okres do Warszawy i Lublina.

O wycieczkach tych opowiadano w bliższem gronie jej znajomych niestworzone historje.

Faktem było jednak, iż młoda dziewczyna obracała się podczas pobytu w mieście w towarzystwie nie wzbudzającem zaufania.

Zresztą również w Starejwsi Dziubówna utrzymywała bliższe stosunki z kilku parobkami, cieszącymi się bardzo złą opinją.

Miłość jest ślepa.

Mimo to jednak Dębski, który zakochał się w niej po uszy, postanowił z nią się ożenić.

Dziewczyna początkowo nie chciała się zgodzić na jego projekty twierdząc, iż nie pragnie się z nikim wiązać na stałe, jednakże w końcu uległa jego prośbom. Ślub został wyznaczony na ubiegły wtorek.

Dębski na uroczystość tę zaprosił wprawdzie znaczną ilość gospodarzy, jednakże takiej liczby gości, jaka przybyła, nie spodziewał się wcale.

Miejscy amanci też się zjawili.

Na ślub ten zjechało się kilku miejskich amantów panny młodej oraz przybyli wszyscy jej bliżsi znajomi ze Starej wsi, których towarzystwo Dębski uważał za ubliżające. Już od pierwszej chwili ich zjawienia się atmosfera stała się gorąca.

Młodzieńcy ci z pogardą spoglądali na narzeczonego i nie szczędzili mu drwiących docinków.

Gdy o godzinie 2-ej w nocy rozpoczęły się tany, grupka intruzów otoczyła kołem narzeczoną, postanawiając nie dopuścić do niej Dębskiego.

W ciemnościach...

Oczywiście, iż z tego powodu wynikła grubsza awantura. W trakcie sprzeczki któryś z młodzieńców rzucił na ziemię lampę, która momentalnie zgasła.

Korzystając z ciemności awanturnicy rzucili się na Dębskiego, okładając go niemiłosierdnie pięściami.

W izbie zapanowało niebywałe zamieszanie.

Ponieważ wieśniacy stanęli w obronie Dębskiego — wynikła bójka. Obie strony ciskały w przeciwników butelkami i szklankami, a niektórzy nacierali nożami.

Kto strzelał?..

Nagle rozległo się kilka wystrzałów rewolwerowych, a po chwili rozpaczliwe jęki.

Przy bladem świetle lampki elektrycznej, którą zaświecił któryś z obecnych ujrzano w kałuży krwi leżące dwa ciała

Byli to Stanisław Rakoś i Piotr Szacała, obaj gospodarze Starejwsi.

Rakoś nie dawał już żadnych znaków życia. Drugiemu udzielono natychmiast pomocy.

Korzystając z zamieszania awanturnicy ulotnili się.

O wypadku powiadomiono miejscowy posterunek policyjny.

Wdrożone dochodzenie nie ujawniło dotychczas zabójców, w związku z powyższem jednakże aresztowano kilkanaście osób.

Dnia 1 grudnia włamywacze łódzcy okradli trzy mieszkania.

Łódź, 2 grudnia.

Nocy ubiegłej włamywacze łódzcy dokonali znów trzech wypraw do mieszkań prywatnych.

Do mieszkania **Wincentego Kuczewskiego** (Sienkiewicza 22) przy pomocy podrobionych kluczy dostali się złodzieje, którzy grasowali we wszystkich pokojach.

Włamywacze pracowali tak cicho, iż nie zbudzili ze snu nikogo z domowników.

Łupem ich padła garderoba i bielizna wartości 2.000 złotych, którą spakowali we worki.

Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem o czem powiadomiono policję.

Tejże nocy ofiarą złodziei padło również mieszkanie **Judki Kantora**, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 25, gdzie skradziono garderobę i bieliznę wartości 1000 zł.

Trzeciej wyprawy szajka włamywaczy dokonała do mieszkania **Icka Międzyrzeckiego** (Południowa 25).

Rezultat pracy: znów garderoba i bielizna, wartości kilku tysięcy złotych

Sprawców ściga policja.

Tabela wygranych.

Pierwszej Wielkiej Loterji Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka".

W wyniku losowania Pierwszej Wielkiej Loterji Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka", wygrane padły na następujące numery:

5304 — auto

173852 — paczka przyborów do palenia.

167848 — paczka towarów wełnianych.

65990 — maszyna do pisania.

50214 — rower.

Mniejsze wygrane padły na następujące numery:

136226, 331882, 10235, 66183, 81644, 231844, 268363, 242666, 416596, 316711, 266626, 280031, 246825, 173588, 287387, 484541, 85923, 77041, 68745, 441929, 121981, 114895, 86057, 342983, 452834, 92675, 299211, 270482, 439428, 16010, 399726, 49689, 36061, 101947, 123113, 3048, 58834, 41584, 75988, 2, 916, 37273, 162270, 42300, 162716, 328829, 250344, 33135, 361576, 379638, 27759, 438300, 150481, 71701, 131171, 332738, 148049, 443076, 92380, 44537, 159739, 41430, 379967, 44713, 289569, 277214, 128291, 122286, 8339, 96145, 354076, 67195, 76954 220606, 3054, 399893, 474839, 105529, 256489, 20082, 155444, 382082, 283748, 52348, 267958, 493336, 69718, 317447, 240429, 28872, 114588, 51827, 188209, 276189, 21637, 35078, 124893, 272195, 426039, 138967, 424410, 59370, 204030, 169899, 289801, 140482, 446891, 224738, 272031, 273553, 66721, 468881, 66153, 109331, 16970, 277204, 71001, 27192, 216528, 39118, 15177, 27294, 121029, 344668, 405649, 273718, 96976, 21439, 81152, 172414, 146387, 498015, 132488, 259266, 313643, 431938, 66108, 134530.

Dalszy ciąg wygranych 1-ej Wielkiej Loterji Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka" ukaże się jutro.

Wydawanie fantów odbędzie się w komitecie loterji fantowej przy ulicy Piotrkowskiej 82, począwszy od 6-go grudnia 1926 r. do 10 stycznia 1927 r. w godzinach od 10-ej rano do 1-ej w południe i od 4 do 7-ej wieczorem.

Bukowskiego zgubiła czekolada

Łódź, 2 grudnia.

Zarządzający firmą „Karol Gostomski" (Napiórkowskiego 23) od pewnego czasu konstatował tajemnicze znikanie czekolady z składu fabrycznego.

Ponieważ mimo bacznej obserwacji nie mógł natrafić na sprawców kradzieży, postanowił całą tę sprawę zbadać gruntowniej.

Kilka dni dochodzenia przyniosły konkretne wyniki.

Okazało się, iż amatorem czekolady był pracownik tej firmy niejaki Bukowski.

Nagół przywłaszczył on sobie czekolady za 439 złotych.

O kradzieży powiadomiono policję.



— Ludwiku, jak ci nie wstyd!... Wracamy z pogrzebu matki, a ty gwiżdżesz!
— Cóż to szkodzi!... Gwiżdżę przecież marsz pogrzebowy!...



Pierwsza zmarszczka.

Panna Mimi jest przez cały dzień ogromnie zajęta. Nie zna poprostu ani chwili czasu. Przed kwadransem odbyła dłuższą konferencję z krawcową, za chwilę ma się zgłosić modystka, a szewc zawiadomił, że przed południem nie może oderwać się od pracy i przyjdzie dopiero przed wieczorem.

W maleńkiej główce uczesanej a la garçonne, nie może się poprostu pomieścić tyle różnorodnych spraw i interesów.

— Czy tylko wybrałam ładny fason sukienki?... — myśli panna Mimi, zanurzając w zamyśleniu palec do kałamarza — Lorcia mówiła, że taki model jest najmodniejszy...

Biada twarzyczka panny Mimi zasnuwa się mgłą zadumy.

— Tylko żeby kapelusik wypadł dobrze... W życiu kapelusz odgrywa tak wielką rolę... Rela mówiła, że gdyby nie jej kapelusz, nie wyszłaby za Ignasia... Nie mogła znaleźć swego kapelusza w teatrze i Ignaś pomógł jej w szukaniu i w ten sposób zawarli znajomość... Od kapelusza bardzo wiele zależy...

Mimi przejrzała się w lusterku. Ślicznie wygląda... Tylko tu — nad samym noskiem — utworzyła się maleńka zmarszczka... O, tak — widać wyraźnie.

Mimi wypogodziła czoło. (Futurystycznie: wyprężyła je jak strunę).

Zmarszczka nie znikała.

Mimi zwinęła usteczka w trąbkę:

— Mamo!... Mamo!..

— Co się stało?... — zapytała matka, wbiegając do buduaru córeczki.

— Patu!... Mamo, widzisz?... Tu!..—

I pokazała palcem pierwszy zwiastun uciekającej młodości...

— Zapudruj!... Prędko zapudruj!

Mimi schwyciła puderniczkę, wyjęła watkę i poczęła nacierać czoło... Oczy rozwarła szeroko... Wzrok wpiła w jeden, maleńki punkcik nad zaróżowionym noskiem....

A zmarszczka rosła... Wyglądała jak drobne wargi, ułożone w sarkastyczny uśmieszek... Zagarnęła już całe prawie czoło, zjedżała z obydwóch stron po skroni, aż do policzków, układała się w grube fałdy wokół nakarminowanych usteczek...

— Mamo, patrz i tu... i tu... i tu...

— Pudruj!... Zejdzie!... Nie żałuj... Mocniej!... o, tak, tak!...

Mimi tarła watką aż do rumieńców... A zmarszczka stawała się coraz większa, coraz szerzej ogarniała całą twarzyczkę...

Opuściła bezwładnie ramiona i spojrzała przerażonym wzrokiem na wylękłą twarz matki.

— To zejdzie... Zobaczysz... Nie warto się... Mimi, bądź spokojna... Mimi — modystka przyszła.. Idź mierzyć kapelusz... Mimi!...

Mimi nie odpowiadała.

Mimi oparła wybieloną twarz o drobne rączki i milczała.

Tylko ciało jej drgało konwulsyjnie. Mimi — płakała — — —

Bolski.

Człowiek na ruchliwej ulicy nigdy nie jest życia pewien.

Najgorzej w poniedziałki popołudniu

Miesiące, dni i godziny tragicznych wypadków.--Parę uwag o niebezpieczeństwie na ulicy

Utarło się w naszem społeczeństwie pojęcie, że nieszczęśliwy wypadek, jest jakiemś nadnaturalnem zrządzeniem losu.

Tymczasem szczegółowa statystyka różnych instytucji jak zarządów tramwajowych, pogotowia ratunkowego, notatki policyjne, wskazują na pewną regularność, przyczem dające się wyjaśnić przyczyny, które przy należytej organizacji środków bezpieczeństwa dadzą się wydatnie złagodzić.

Nieszczęśliwe wypadki **zdarzają się ze ścisłą dokładnością zarówno w fabrykach jak i w ruchliwych punktach miasta**, gdyż są one rezultatem wewnętrznych psychicznych zmian zachodzących w człowieku w pewnych stałych okresach.

Najniebezpieczniejsze godziny w ciągu dnia są między 12 — 6 po poł. — jak również godziny wieczorne po 6-ej. Wyczerpująca praca, gorsze funkcjonowanie słuchu, wzroku i dotyku czyni człowieka mniej wrażliwym na dochodzące go wrażenia, które mogą ostrzedz przed niebezpieczeństwem.

W tych więc godzinach powinno się ze zwiększoną ostrożnością poruszać po ruchliwych ulicach, nie czytać gazet, idąc, gdyż słuch i wzrok i tak już są zmęczone, nie absorbować się zbytnio namiętną rozmową, — gdyż zmysły nasze mogą zawieść nas i zapóźno ostrzedz przed grożącem niebezpieczeństwem.

Nie zapominajmy także, że tak samo szoferzy, motorniczowie tramwajów, dorożkarze podobnie ulegają wyczerpaniu i stają się mniej wrażliwi. **Nie należy więc w tych godzinach prowokować nieszczęścia i ryzykować przebieganie niebezpiecznych skrzyżowań.**

Pewne dnie tygodnia obfitują szczególnie **w nieszczęśliwe wypadki, a to po niedziałek i sobota.**

W poniedziałek, wskutek nadużyć zabawy niedzielnej jak również w sobotę po przepracowanym tygodniu, wyczerpanie jest tak wielkie, że osoby piesze idące jak i powożące wehikułami łatwiej popełniają błędy. Z pół roku, najwięcej lato obfituje w wypadki. Jest to skutek działania gorąca, które paraliżuje wolę, zniecula wrażliwość zmysłów.

Ostrożność i uświadomienie, to najpewniejsze środki ochrony przed nieszczęśliwymi wypadkami.

PRZED STREJKIEM.



— Większość robotników głosowała przeciwko strejkowi, gdyż strejk przysparza bardzo wiele pracy...

Nieudane mężobójstwo i samobójstwo zdradzonej żony.

Doprowadzona skrajną nędzą do rozpaczy zraniła wiarołomnego małżonka, ciężko raniąc następnie siebie uderzeniem noża.

Brzeziny, 2 grudnia.

Janowi Kijewskiemu, mieszkańcowi wsi Serciwo, brzezińskiego pow. znudziła się jego małżonka. Spowodowane to zostało faktem, że Kijewski zawarł znajomość z 20-letnią Heleną Śmiechówną która spodobała mu się bardzo od pierwszego wejrzenia. Zaproponował jej wspólne pożycie na wiarę, na co dziewczyna przystała po pewnem wahaniu.

Bezceremonjalnie tedy Kijewski usunął swoją ślubną małżonkę, wynajmując jej mieszkanie u jednego z sąsiadów. Śmiechówna zamieszkała z kochankiem

Daremnie Kijewska próbowała skłonić małżonka do zerwania grzesznego stosunku. Jan na jej perswazje i prośby pozostał nieczuły. Ponieważ Kijewski jednocześnie nie dbał zupełnie o utrzyma nie nieszczęśliwej kobiety oraz dziecka zrodzonego z prawowitego małżeństwa cierpieli oni skrajną nędzę.

Wówczas zrozpaczona kobieta zwróciła się do Śmiechówny z prośbą by ta przez litość dla dziecka, opuściła kochanka. Lecz i to pozostało bez skutku.

Tedy doprowadzona do najczarniej szej rozpaczy powzięła zamiar tragiczny.

Przed paru dniami na drodze wiejskiej stanęła przed wiarołomnym małżonkiem.

— Niech się Helka do wieczora wyniesie z mieszkania, bo wracam ze Staśkiem, — oświadczyła zdecydowanym tonem mężowi.

Drwiący śmiech był odpowiedzią.

Wówczas zdradzona nagłym ruchem z pod chustki wydobyła nóż i na ślepo ugodziła nim Kijewskiego w okolicę ramienia.

Ten zachwiał się i upadł. A Jijewska, przypuszczając, że zabiła męża ostrze noża następnie zagłębiła we własnej swej piersi.

Nieprzytomna legła obok męża jęcząc z bólu.

Jęki Kijewskiego zwabiły sąsiadów. Pośpieszono rannym z pomocą. Okazało się, że wiarołomny mąż otrzymał lekką ranę w obojczyk. Natomiast stan nieszczęśliwej żony jest groźny. Wątpliwe czy uda ją się utrzymać przy życiu.

Rabuś—żebrak

został zboksowany przez dzielną niewiastę.

Pabjanice, 2 grudnia.

P. Marja Zielińska, przechodząc ulicą Zamkową, spotkała żebraka o jednej nodze, po kolano obsadzonej w szudle. Zmizerowany biedak wyciągnął rękę, z prośbą o wsparcie.

Tknięta litością p. Z. postanowiła go obdarzyć jałmużną. Z obawy, aby silny podówczas wiatr nie uniósł jej papierowych pieniędzy z sakiewki weszła w bramę, by poszukać drobniejszej monety. Chciała przecież obdarzać biedaka...

Za p. Z. do bramy wszedł żebrak. Ujrzawszy pokaźną ilość banknotów, żebrak nagle odrzucił precz szczudło, oparł się mocno chorą nogą o ziemie i schwyciwszy za sakiewkę usiłował ją wyrwać z rąk „litościwej osoby".

Lecz p. Z. momentalnie zorjentowała się w sytuacji i drugą wolną ręką z całych sił ugodziła go w nos. Oskoczył jak oparzony. Następnie błyskawiczne uderzenie małej, lecz silnej i zdecydowanej piąstki p. Z. zwaliło rabusia z nóg. Zanim zdołał się podnieść, by szukać ratunku w ucieczce już spoczęły nad nim ręce sprawiedliwości, sprowadzone na miejsce wypadku alarmem niedoszłej ofiary rabunku.

Rabusia - żebraka, którym okazał się Władysław Piworski asadzono w areszcie.

„On".

—::—

Pierwsza miłość Marji Cordy.

Popularna artystka filmowa jest zwykle proszona o udzielanie wywiadu, jest ze wszystkich stron nagabywana o wyrażenie swego zdania w tej, czy innej materji.

Marja Corda, kótra święci ostatnio triumf w europejskim filmie „Foxa" — „Pani ne chce dzieci", zapytana przez wydawcę „Magazynu" o swojej pierwszej miłości, odpowiedziała sprytnie:

„Panowie byli uprzejmi spytać o pierwszą moją miłość. Niestety, albo raczej oczywiście — mąż mój jest, jak zresztą każdy szanujący się człowiek — stałym czytelnikiem poczytnego pisma W. Panów. Nie mogą więc Panowie wymagać ode mnie, bym na łamach ich pisma wypowiedziała się szczerze o swych pierwszych, gorących porywach młodości, „Moją pierwszą miłością był „On".

∴

Jeśli „On" wierzy w to, dlaczego i my mamy nie wierzyć?

Tank na dnie oceanu.

Badania uczonego 1700 m. pod wodą.

Doktór William Beebe, kierownik działu badań w Towarzystwie zoologicznem w Nowym Jorku ma zamiar zbadać dno oceanu na głębokości 1.700 mtr.

W tym celu dr. Beebe chce zbudować coś w rodzaju tanka cylindrycznego o ścianach tak grubych, aby mogły wytrzymać ciśnienie wody na tak znacznych głębokościach.

Tlen ma być dostarczony nurkom zapomocą nowego sposobu, dotychczas jeszcze nie stosowanego.

Tą drogą dr. Beebe ma nadzieję odkryć nieznane dotychczas życie zwierzęce, rozwijające się na dnie oceanu.

Sąd nad Antychrystem

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

8

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Gal kina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Po między młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.

— Nie Hanko!... ty nie odejdziesz — łkał ciągle — ja się podniosę. Ja będę tem, czem byłem. Tylko nie odchodź.... Dwa lata żyłem z tobą, wypełniałaś mi życie.... Nie chciałem służyć nikomu prócz tobie, nawet sztuce... Teraz weźmę się do pacy. Mam temat, tak wielki i silny, że zadrżą ci, którzy przed tobą mnie szkalowali...

— Kłamiesz.

— Przysięgam, mówię prawdę... Tylko nie odchodź Hanko!...

Przez miękki jedwab całował jej kolana. — Pani Hanka chciała wstać. Ramionami oplótł ją wpół, wcisnął głowę w fałdy jej szlafroka i ciągle jeszcze ze strachem powtarzał:

— Nie odchodź Hanko!... nie odchodź. Jutro powiem wszystko... Dziś nie mogę Patrz, jaki jestem zgnębiony...

Pomogła mu wstać. Wstał pokornie, jak dziecko, oczami pełnemi łez patrzał w jej twarz, jakby chciał czytać wyrok na siebie.

— Nie odejdziesz? — spytał cicho i trwożliwie.

— Do jutra nie.

Z wdzięczności chciał ją objąć wpół i przycisnąć do siebie. Wyślizgnęła się zręcznie z jego rąk.

— Nie Ludwiku, histerją i łzami nie załatwimy ważnej dla nas obojga sprawy. Godzę się, że do jutra odłożymy rozmowę... Chodźmy spać.

Dziękował oczyma. Potem zwiesił głowę i ciężkim, chwiejnym krokiem wyszedł do swojego gabinetu.

Pani Hanka zgasiła światło w jadalni przeszła do swego buduaru.

W pokoju Karnicki uczuł straszną, dławiącą duszność. Otworzył okno, chciwie łykał chłodne powietrze nocy. Wolno zaczął się uspakajać. Wiedział, że nie zaśnie. Resztką sił wyszedł na korytarz, zdjął z kołka kapelusz i zarzutkę, cicho aby nie zbudzić służby odkręcił zatrzask wyszedł na ulicę.

Spokój nocy przywracał mu przytomność i energję Lekki wiatr chłodził rozpaloną twarz, wysuszał powiekł. Nerwy przestały wibrować, jak drgające struny Wolnym krokiem przeszedł Nowowiejską, przystanął na rogu Alei. Na skraju nieba od strony Belwederu widniało jasne pasmo światła, rozszerzało się coraz bardziej, jakby przygotowywało się i skupiało do ataku ciemnościom. Z ogrodu Botanicznego dochodził nieśmiały świergot wcześnie zbudzonego ptaka, który oznajmiał braciom radosną nowinę bliskiej jutrzenki.

Dniało.

Karnicki przeraził się na samą myśl, że za godzinę słońce wyzłoci dachy domów, zacznie wypędzać ludzi do ich zajęć. Za wszelką cenę chciał przedłużyć noc o kilka godzin. Zdawał sobie jasno sprawę z tego, że słońce dnia nie utrzyma już jego przyjaciółki w tym samym nastroju litości dla niego, w jakim ją pozostawił. Skierował się w stronę Belwederu. W miarę oddalania się od domu, myśli jego coraz lepiej wiązały się ze sobą, coraz jaśniej zdawał sobie sprawę z nocnej rozmowy z Hanką. Zaczął już nawet chłodno rozumować. Zrozumiał, że Hanka, wszczynając dzisiejszą rozmowę wprost go nienawidziła, dopiero gdy zobaczyła jego łzy, gdy usłyszała szloch, odczuła litość dla jego bezsilności.

— Czy rzeczywiście jestem bezsilny? — pytał sam siebie.

Na to pytanie nie znajdował narazie odpowiedzi.

Trzy lata tworzył, napisał szereg rzeczy, które krytyka przyjęła wprost z entuzjazmem. Posunięto się tak daleko, że twierdzono, iż po długim zastoju, dopiero on pchnął polską sztukę dramatyczną na wyżyny. Tak, — ale wtedy całych lat trzy kochał się w Hance. Wtedy nie ośmielał się marzyć o pięknej artystce, jak o swej przyjaciółce. Kochał cierpliwie, krył się ze swoją miłością, a czasem tylko myślał o jej zdobyciu. Wiedział, że ma szanse podobania się. Nie był urodziwy. Jego wielka, chuda sylwetka o szybkich, nerwowych ruchach miała nawet w sobie coś śmiesznego. Nie mógł wobec niej odegrać roli Don Juana. Postanowił odgrywać rolę człowieka nieszczęśliwego. W bogatej fantazji tworzył obrazy tragicznych nieporozumień, wplatał w nie swoją osobę, lub wymyślał typy ludzi podłych, których on z nieuleczalnym optymizmem chciał przekształcać w ludzi szlachetnych. Fantazjował nieszczęśliwą miłość do kobiety złej. Z całą tą serją obrazów swej fantazji, wchodził wieczorną godziną do jej zacisznego pokoju, siadał w miejscu, gdzie światło nie padało mu na twarz i opowiadał o rzekomych tragedjach swego życia. Czasem żalił się jak dziecko. Młoda artystka pocieszała go, odwoływała od szaleńczych zamiarów, z którymi przed nią żonglował z udaną nonszalancją. Aż przyszedł moment, gdy zatracił własny krytycyzm, fantazję zmieszał wtedy tak dalece z rzeczywistością, że zaczął się czuć człowiekiem nieszczęśliwym i w ciszy swojego pokoju płakał sam nad sobą. W tych latach urojonych cierpień tworzył. Dyrekcje teatrów ubiegały się o prawo wystawienia jego sztuk. Stał się wielkim. Dochody miał nadspodziewane.

(C. d. n.).



Na rzece Sekwanie, w sercu Paryża odbywa się obecnie wystawa żaglówek, motorówek i motocykli wodnych w związku z wystawą automobilową.

Jakie sporty uprawiają dyplomaci?

Stresemann, Luther, Herriot, Clemenceau, Lloyd George, Briand.

Wszyscy w coś „grają“, albo się jakimś sportem entuzjazmują. Jakże jest ulubiony sport tych ludzi, których zawód sam jest pierwszorzędnym sportem—to jest polityków?

Stresemann, minister spraw zagranicznych Rzeszy, z zawziętością uprawia grę w kręgle. Codziennie rano, przed pójściem do gmachu ministerjum, udaje się do pobliskiej kręgielni, gdzie blisko dwie godziny ćwiczy się.

Znów **Luther**, kanclerz Rzeszy, z zamiłowaniem uprawia wszelkie sporty wodne specjalnie zaś **wioślarstwo**. Marzeniem jego jest, porzuciwszy męczące życie polityka, udać się łodzią w podróż do południowej Ameryki.

W przeciwieństwie do niego lubi znów **Edward Herriot, wódz radykałów francuskich, lotnictwo.** Wszelkie sprawy, związane z przerzucaniem się z miejsca na miejsce, specjalnie podczas wyborów, załatwia drogą aeroplanu. Uważa, iż sport ten świetnie wpływa na ustrój nerwowy jak i na ogólny hart ciała.

„Tygrys“ Francji, wielki **Clemenceau** za czasów swej płomiennej młodości był **zapalonym myśliwym.**

Lloyd George, pomimo wieku podeszłego, jest zawziętym golfistą.

eJgo wielki przeciwnik, **Arystydes Briand**, znów ma inną dziedzinę... sportu **rekord w paleniu fajki.** Ilość dymu, którą wchłania obecny minister spraw zagranicznych Francji, jest rzeczywiście tak wielka, że trudno nie podziwiać tego organizmu który dotąd nie uległ katastrofie. Jest to więc zarazem najwybitniejszy przedstawiciel sportu — fajkowego.

Sensacyjne proroctwa na r. 1927.

Koniec bolszewizmu i faszyzmu.

Astrolog niemiecki z Nadrenji Radetzky, który w swoim czasie przepowiedział śmierć prezydenta Niemiec Eberta oraz bankructwo i śmierć Stinnesa, ogłosił obecnie przepowiednie na rok 1927.

Prorok z Nadrenji nazywa rok nadchodzący „rewolucyjnym“.

W roku tym dokonanych będzie w Europie kilka zamachów na wybitne osobistości, nastąpi zniesienie korytarza gdańskiego oraz koniec bolszewizmu w Rosji i koniec faszyzmu we Włoszech i Hiszpanji.

Ponadto Francja i Anglja będą w roku 1927 nawiedzone na swych wybrzeżach straszliwymi zalewami morza.

Przyczyny dobrobytu w Ameryce.

Maszyny zwiększyły siłę produkcyjną każdego robotnika

czterdziestokrotnie.

Może najlepszą ze wszystkich dotych czasowych odpowiedzi na intrygujące świat pytanie, co spowodowało tak wielki dobrobyt Unji północno- amerykańskiej, dał ambasador Stanów Zjednoczonych przy dworze londyńskim w mowie wygłoszonej podczas obiadu, wydanego przez Towarzystwo amerykańskie w Londynie z powodu święta Dnia dziękczynienia.

Ambasador oświadcza, że dwie główne przyczyny wywołały ten dobrobyt, mianowicie:

Pierwsza jest **siłą dodatkową produkcji, jakiej dostarczyły człowiekowi maszyny.** Osiągnięto bowiem w Ameryce to, że na **każdego robotnika przemysłowego przypada mniej więcej cztery konie parowe siły mechanicznej i 6000 dolarów kapitału w to włożonego.** Innemi słowy, siła produkcyjna każdego robotnika przemysłowego w Ameryce zwiększyła się przy pomocy maszyn **czterdziestokrotnie.** Co będzie jutro, trudno sobie wyobrazić.

Oczywiście, wobec tego wytwórczość człowieka musiała zwiększyć się olbrzymio. Oczywiście także, udział człowieka w wytwórczości, tj. **zarobki jego, musiały również wzrosnąć ogromnie. I ów zagadkowy paradoks, jak przy płacy wysokiej otrzymać tanią produkcję, poprostu zniknął.**

Drugim czynnikiem jest duch, w jakim całe zagadnienie produkcji jest obecnie traktowane. Istnieją trzy główne żywioły w wytwórczości dzisiejszej: **kapitał, administracja i praca.** Nie osiągnięto wprawdzie dotychczas jeszcze idealnego ich ustosunkowania. Naoczywiście nieco, ale i osiągnęły niecoś, pozostawiając za sobą i to bardzo szybko czasy owe, w których każdy z tych żywiołów uważał, że jego własne interesy są najlepiej obsługiwane i nagradzane przez utrzymywanie stanowiska mniej lub więcej wrogiego względem obu innych.

Stan taki mógł się nadawać i nadawał się istotnie dopóki każdy z tych żywiołów zadawalał się niepewnym udziałem w skromnej całości. Nie mógł się wszakże utrzymać ani chwili, gdy zaczęto szukać poważnie sposobu osiągnięcia maximum wytwórczości. Okazała się potrzeba czegoś nowego, a więc całkowitej, ochotnej, oraz inteligentnej współpracy żywiołów zainteresowanych.

Oznaczało to taką formę organizacji **w której każdy ze współuczestników produkcji otrzymał odpowiednią cząstkę produktu. Wyzysk pracy okazał się tak nieekonomiczny z jednej strony, jak niszczenie lub ograniczanie kapitału — z drugiej.** Zagadnienie musiało być dotknięte z nowej strony: należało rozwinąć prawdziwego ducha współpracy. I to właśnie stało się w Ameryce. Ten nowy duch tam istnieje.

A wyrósł ten duch ze szczerego przyznania przez wszystkie żywioły ludzkie mające udział w wytwórczości, **że tylko przez zaufanie wzajemne, nie przez wzajemną nieufność, można umożliwić dojście do zupełnej współpracy.** I oto jednym z wyników jest już to, że robotnik staje się kapitalistą.

Ale najdonioślejszym ze wszystkich wyników staje się fakt uniemożliwienia obrony wojny przemysłowej z całą ruiną, bezmyślnem zniszczeniem i nędzą ludzką, jakie za sobą wojna taka pociąga.

Mówca nie chce być optymistą, lecz sądzi, że nareszcie, po tylu latach, wkroczono praktycznie i ostatecznie na właściwą drogę, a to jest sednem rzeczy.

Dlaczego film robi konkurencję... oliwie.

Film w Ameryce cieszy się kolosalnem powodzeniem. — Zainteresowanie idzie hen, poza ekran. I amerykański wytwórca filmowy ma duże wzięcie u szerszej publiczności. Przykład? — Akcje.

Akcje przedsiębiorstw filmowych cieszą się dużem powodzeniem i coraz chętniej są nabywane. To poszukiwanie dobrych akcji filmowych w Ameryce przypomina niedawną pogoń za akcjami oliwnemi. Jest to w ścisłym związku z wysokimi zyskami, które od pewnego czasu dają wytwórnie amerykańskie. Ale z drugiej strony i to odgrywa swą rolę, że przemysł filmowy jest lepiej przystosowany do apetytów akcjonarjuszów.

Przemysł filmowy nie wymaga wiele kich inwestycji; gdy np. w przemyśle oliwnym 75 proc. kapitału jest w inwestycjach, to w filmie tylko 42 proc. zajmują inwestycje. Ten moment wpływa na to, że akcjonarjusze mogą łatwiej uczestniczyć w czystym zysku. Oto dlaczego film robi konkurencję oliwie!

Najpoczytniejszy powieściopisarz paryski

zarabia olbrzymie sumy i nie ma pieniędzy na zapłacenie podatków.

Jest nim Maurice Dekobra. Panie rozchwytują jego powieści awanturnicze. Powieść „Madonna w wagonie sypialnym“ osiągnęła rekordowy nakład. 320.000 egzemplarzy! Każdego roku rzuca Dekobra na rynek księgarski nową powieść, która pojawia się w nakładzie 200 do 400.000 egzemplarzy. Rozchwytują ją w przeciągu 2 miesięcy. Po wyczerpaniu nakładu sjada Dekobra do biurka i pisze nową powieść. W przeciągu 30 dni jest gotowa.

Czemu zawdzięcza Dekobra to olbrzymie powodzenie?

— Mon cher ami — odpowiada na to pytanie sam Dekobra jednemu z dziennikarzy — pytanie to jest bardzo nudne. Jak zdobyłem powodzenie? Może mi pan powiedzieć, jak się pan nauczył chodzić? Nie wie pan. I ja nie wiem, w jaki sposób przyszło powodzenie. Wydaje się się, że publiczność lubi sentymentalne, międzynarodowe przygody awanturnicze, a ponieważ jestem międzynarodowym włóczęgą, więc piszę takie powieści.

Maurice Dekobra ma powodzenie. Szczególniej u kobiet. Codziennie otrzymuje stosy listów. Dekobra jest typem nowoczesnego poszukiwacza przygód, człowieka, który dużo widział i dużo przeżył. Zna on Amerykę, nory palaczy opium w Chinach, chińską dzielnicę w Nowym Jorku, siedział nawet w więzieniu w Indianopolis, ponieważ brał udział w jakiejś bitce marynarzy w porcie, rozmawiał z Edisonem o nieśmiertelności człowieka, poznał króla detektywów amerykańskich Barusa.

Jest to niespokojny duch dzisiaj w Paryżu, jutro w Berlinie, za dwa dni w Wenecji, a znów w [illegible] Rosji. Zna prawie wszystkie europejskie języki, a każdym mówi akcentem [illegible]. Jest przytem doskonałym tancerzem i pianistą, żonglerem, pływakiem itd.

Ale wszystkie te nadzwyczajności i przygody, a szczególnie podróże kosztują go dużo pieniędzy. W ostatnich 2 latach sprzedano 700.000 egz. jego powieści. Dekobra zarobił więc 700.000 franków. Mieszkanie, samochód, podróż. Na płacenie podatków nie stało mu ani franka. Zrozpaczony D. chce już rzucić pisanie powieści. Ale odzywa się telefon od nakładcy: „Madonna w wagonie sypialnym“ osiągnęła 320.000 egzemplarzy. Hurra! Dekobra zasiada do pisania nowej powieści.



Prezes i sekretarz pabjanickiej „Burzy“ zdyskwalifikowani

Łódź, 2 grudnia.

Jak wiadomo, swego czasu zostały wyznaczone zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „C“ między Ł. K. S. III a Pabjanicką „Burzą“ na boisku Ł. K. S. o godz. 1-ej w obiad. Drużyna juniorów Ł. K. S. stawiła się punktualnie na boisku zaś gracze „Burzy“, mimo już opóźnionego przyjazdu do Łodzi mając 13 minut czasu nie raczyli się stawić do gry, ponieważ byli niekompletnie ubrani, tłumacząc się, że obojętnem jest czy zawody się rozpoczną z takim czy innem opóźnieniem. Sędzia p. Hild jednak był innego zdania znając przepisy gry o mistrzostwo, po 2 krótnem uprzedzeniu graczy i kierownictwa „Burzy“ zawody odgwizdał i złożył odpowiednie wyjaśnienie w tej sprawie Wydziałowi gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N., który na podstawie statutu, przyznał Ł. K. S. 2 punkty i 3:0.

Zarząd P. K. S. „Burza“ niezadowolony ze słusznego wyroku, założył protest do władz piłkarskich, przedstawiając jednocześnie zawiadomienie, o które się specjalnie postarał, że drużyna „Burzy“ spóźniła się na mecz nie z własnej winy, lecz z powodu opóźnienia się kolejek elektrycznych dojazdowych.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie stwierdzony fakt, że zaświadczenie przedstawione jest nie odpowiednie a zawarte w nim oświadczenie jest fałszywe.

Zarząd Wydziału gier, poprzednio powziętą uchwałę utrzymał, zaś na wczorajszem swem posiedzeniu ukarał 3 miesięczną dyskwalifikacją, prezesa P. K. S. „Burza“ p. Lauffera, oraz taki sam wymiar kary zastosował względem sekretarza „Burzy“ p. Libscha, za to, że jako prezydjum zarządu „Burzy“ dopuścili się chęci wprowadzenia władz piłkarskich w błąd, przez przedstawienie fałszywego zaświadczenia.

Wielkie plany P. Z. L. A.

Cały szereg międzypaństwowych meczów czeka Polskę

Warszawa, 2 grudnia.

Cały szereg rozgrywek międzypaństwowych czeka na przyszły rok naszą reprezentację lekkoatletyczną.

Napewno odbędzie się mecz rewanżowy w Zagrzebiu z Jugosławją oraz pierwsze spotkanie ze Szwajcarją w Genewie.

W ostatnim czasie zwrócili się czesi do PZLA z propozycją, aby za powrotem do kraju z Genewy odbył się również pierwszy mecz między Polską, a Czechosłowacją, niewątpliwie dojdzie on do skutku, jak rówu eż należy się poważnie liczyć z możliwością realizacji rozgrywki Poznań—Berlin, oraz paru innych spotkań międzymiastowych.

Rok przyszły zapowiada się więc bardzo gorąco dla naszych zawodników, to też świadomi swych odpowiedzialnych obowiązków szykują się z całą „parą“ do treningu zimowego, aby godnie reprezentować barwy polskie na terenie międzynarodowym. (e)

Bałczewski, Pudlarz, Milde i Wünsche
ukarani za brutalną grę.

Łódź, 2 grudnia.

Wydział gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. na ostatniem swem posiedzeniu ukarał za brutalną grę na meczu Ł. T. S. G. — Widzew — 6-tygodniową dyskwalifikacją graczy R. T. S. „Widzew“, Bałaszewskiego i Pudlarza, oraz reprezentatywnego gracza Polski, Mildego z Ł. T. S. G. **za niesportowe zachowanie się względem sędziego na zawodach Ł.** T. S. G.—Ł. K. S. — 6-tygodniową dyskwalifikacją, jak również **gracza Ł. T. S. G., Wünschego za brutalną grę — 2-tygodniową dyskwalifikacją.**

Kary wymierzone może oziębią zbyt krewkich graczy na przyszłość.

Lwowska Pogoń nie będzie grać w Łodzi w r. 1926.

Łódź, 2 grudnia.

W dniu wczorajszym podawaliśmy, że mistrz Polski lwowska Pogoń skierowała telegraficzną propozycję do mistrza Łodzi Ł. K. S. w sprawie rozegrania w Łodzi dwu dniowych zawodów w piłkę nożną w dniach 4 i 5 grudnia r. b., przyczem nadmieniła, że zgadza się rozegrać zawody i z innym przeciwnikiem w jeden dzień. Obecnie dowiadujemy się, że Ł. K. S. wobec zakontraktowania na ten dzień Legii warszawskiej i niepewnej pogody z propozycji tej nie skorzystał, tak, że w roku obecnym zawody z mistrzem Polski do skutku nie dojdą. Jest natomiast jasnem, że Ł. K. S. będzie gościć w Łodzi Pogoń wczesną wiosną r. 1927.

Sekcje hockeyowe na lodzie powstają w Łodzi.

Łódź, 2 grudnia.

Z inicjatywy S. S. „Union“ powstaną w najbliższych dniach sekcje hockeyowe na lodzie. Sekcje takie zostaną utworzone w klubach: S. S. „Union“, ŁKS., Kl. Turystów, i Klub „Lawn tennisowy. Pierwsze treningi odbywać się będą w Helenowie, gdzie S. S. Union czyni starania w celu pozyskania terenu na tor lodowy.

W najbliższy piątek, w lokalu S. S. Union, odbędzie się konferencja, poczem kluby te wspólnie zgłoszą swe sekcje do Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Pozatem dowiadujemy się, że drużyny hockeyowe składać się będą z 6 graczy które między sobą urządzać będą zawody o mistrzostwo oraz towarzyskie z drużynami Warszawy, Poznania, Krakowa i innych miast.

Pomału a Łódź będzie posiadała nie mal wszystkie działy sportu.

„Turyści“ grać będą z „Cracovią“
w nadchodzącą niedzielę w Krakowie.

Łódź, 2 grudnia 1926 r.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym będzie sfinalizowana umowa klubu Turysów z mistrzem grodu podwawelskiego „Cracovia“, co do spotkania towarzyskiego w nadchodzącą niedzielę w Krakowie. **„Cracovia“ nadesłała już przychylną odpowiedź.** Jedyną kwestją, która stała na przeszkodzie natychmiastowego wyrażenia zgody przez Turystów była sprawa warunków, co do których nie pogodzono się. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **mistrz Łodzi grać będzie w swym najsilniejszym składzie w nadchodzącą niedzielę w Krakowie.**

Spotkanie tych dwuch mistrzów budzi w Krakowie kolosalne zainteresowanie. Mistrz Łodzi będzie bezwątpienia w Krakowie bardzo mile widziany.

Jak się dalej dowiadujemy, w nadchodzącą środę, dnia 8 grudnia (dzień świąteczny) będzie prawdopodobnie gościem Turystów stołeczna Polonia. (e)

Ulgi wojskowe dla sportowców.

Łódź, 2 grudnia 1926 r.

W ministerstwie spraw wojskowych przygotowuje się rozkaz, który przewiduje znaczne ulgi dla ćwiczących sportowców w organizacjach przysposobienia wojskowego, a mianowicie: **członek organizacji przysposobienia wojskowego, po 3-letniem należeniu do organizacji i wykazaniu się 75 proc. obecności na ćwiczeniach oraz po egzaminie 2 stopnia przysposobienia wojskowego zaliczony zostaje do nadkontyngentu i powołany zostaje dopiero w 5 miesięcy do terminu powołania danego rocznika.**

Rozkaz ten obejmować już będzie członków przysposobienia wojskowego rocznika 1906. (e)



W Los Angelos istnieje specjalna farma hodowlana strusiów. Na ulicach miasta tego można spotkać niekiedy oryginalny pojazd reklamowy powyższego typu. Na wózku ogładamy znaną gwiazdę filmową, p. June Marlow, która jest mistrzynią w powożeniu zaprzęgu strusiego.

Warszawska Legja rozegra mecz rewanżowy z Ł. K. S w Łodzi.

Łódź, 2 grudnia.

Dowiadujemy się z zarządu Ł. K. S., że w najbliższą niedzielę, dnia 5 grudnia w Łodzi, zostaną rozegraną rewanżowe zawody między warszawską Legją a Ł. K. S. Pierwszy mecz jak wiadomo odbył się w ubiegłą niedzielę w Warszawie i przyniósł łodzianom pełny sukces. Ł. K. S. pokonał Legję w stosunku 2:1 (1:1). Rewanżowy mecz w Łodzi, odbędzie się na boisku Ł. K. S. o godz. 2 po poł.

Legja do Łodzi przybywa w swym najsilniejszym składzie z Sobolta i Łańką.

Stan mistrzostwa kl. „C“.

Łódź, 2 grudnia.

Sytuacja w mistrzostwie kl. „C“ w Łodzi przedstawia się obecnie dość ciekawie: Na czele ŁKS. III — 8 pnt., Burza (Pabjanice) 8 pnt., Pogoń 4 pnt., Concordia (Piotrków) 4 pnt. i Sokół (Zgierz) 4 pnt. Do rozegrania pozostały jeszcze zawody między ŁKS. — Sokołem, ŁKS. — Pogonią i ŁKS. — Concordią oraz Burzą — Concordią, Burzą — Pogonią i Burzą — Sokołem.

W najbliższą niedzielę na boisku w Zgierzu spotkają się ŁKS. III — Sokół oraz w Pabjanicach Burza — Concordia.

Koncesje nad Renem.

Stanowisko radykałów francuskich wobec dyskusji z Rzeszą.

Paryż, 2 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych wygłosił poseł radykalny Playsant ciekawe przemówienie, w którem m. in. stwierdził, że Niemcy powinny wiedzieć, iż Francja nie może zrezygnować z żadnych gwarancji politycznych, nie otrzymując wzamian za to gwarancji bezpieczeństwa.

Za koncesje nad Renem powinna otrzymać Francja poważne polityczne za bezpieczenie na wschodzie Europy i w środkowej Europie. Francja ze swej strony nie może inicjatywy w tym względzie rozwinąć. Oczekuje ona odnośnych propozycji niemieckich.

Królowa rumuńska w Paryżu.

Odmówiła prasie wszelkich informacji, co do zdrowia króla Ferdynanda.

Paryż, 2 grudnia.

O godz. 11.30 w nocy przybyła królowa rumuńska Marja w towarzystwie księcia Mikołaja i księżniczki Ileny oraz ambasadora Angelescu, który wyjechał na spotkanie królowej do Cherbourga.

Królowa odmówiła udzielenia jakichkolwiek deklaracji przedstawicielom prasy co do zdrowia króla rumuńskiego i sytuacji w Bukareszcie. Oświadczyła ona tylko, że jest bardzo zadowolona z podróży i że pogłoski o niebezpieczeństwach, jakie rzekomo groziły jej, są najzupełniej bezpodstawne.

aN dworcu w Paryżu, witali królowę przedstawiciele rządu francuskiego oraz wśród serdecznych owacji przedstawiciele miejscowej kolonji rumuńskiej.

Lunatyczka na dachu pędzącego pociągu

Niezwykły wypadek w Hamburgu.

Berlin, 2 grudnia.

Z Hamburga donoszą o nieznanym dotychczas w dziejach kolejnictwa wypadku.

Gdy przed dworzec hamburski zajechał pociąg pośpieszny, idący z Frankfurtu n. M., na dachu jednego z wagonów zauważono stojącą młodą dziewczynę.

Jak się okazało była to lunatyczka, która w czasie snu opuściła wagon i weszła na dach.

Rewolucja w Meksyku

Nowy York, 2 grudnia.

W całym Meksyku wre walka rewolucyjna. Szczegóły są trudne do ustalenia wobec ostrej cenzury. Ogólna ilość sił rewolucyjnych, operujących w najbardziej zrewoltowanych stanach, dochodzą obecnie do 20 tys. ludzi.

Mecz rewanżowy Junosza-Kid Harris.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie prawdopodobnie trzeci rewanżowy mecz bokserski pomiędzy Junoszą i Kid Harrisem. Pierwszy mecz wygrał Junosza w 2 rundzie, a drugi mecz rozstrzygnął na swoją korzyść mu rzyn w 9 rundzie. Godzina i miejsce spotkania będzie podane w najbliższych dniach.

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wierz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Józef Burman.